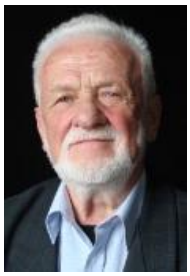

BOGDAN STANISŁAW PAZUR

ur. 1934; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, dokuczanie Żydom, przezywanie Żydów

Historia o tym jak Żyd przechytrzył dzieci, które go przezywały

Ja miałem takie przejście z Żydem. Jeździli Żydzi takimi wozami na kołach żelaznych i skupowali szmelc, szmaty, gałgany, szmelc, „kupię, zamienię, dam garnki", chodził, miał taką chudą, siwą chabecinę, takiego konia i jechał tą Krawiecką w dół, a my: „Żydzie! Żydzie! Żydzie, chamie! Żydzie, parchu! Twoje życie na kantarku! Żydzie!". A Żyd: „Rrrr, chojta chłopaki". No chodzimy. „Macie po rybce". Dał cukierki, po rybce, od tego Piniego kupował: „Jak będę jeszcze raz jechał, to macie tak głośno krzyczeć, to dostaniecie po dwie rybki". No, my czekamy, słyszymy „turturtur", jedzie wóz: „E!" – drzemy się niesamowicie, a Żyd: „Rrrr... macie po dwie rybki. Jeszcze głośniej!". No więc już chodzimy, czekamy, kiedy ten Żyd będzie jechał, no jedzie, zwołujemy się: „Jedzie Żyd!". No, biegniemy. I znów: „Żydzie, Żydzie, Żydzie...", „Prrr, macie po cztery rybki". Cztery rybki, to sporo pieniędzy kosztowało, jak na takie dziecko. „No, ale jeszcze głośniej... zbierzcie jeszcze kolegów". To i Żydzi krzyczeli: „Żydzie!", nie tylko Polacy, więcej było Żydów, jak nas. No, jedzie Żyd. A my się drzemy niesamowicie! „Żydzie, Żydzie!", a Żyd: „Uuu!" – pojechał. Mówimy: „Nie, gówno. Nie będziemy krzyczeć, nie daje rybek, nie będziemy krzyczeć". Żyd miał spokój. Przechytrzył nas.

Data i miejsce nagrania	2012-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"